

...a nie zanosiło się na to. Frekwencja w pociągu Regio „Karmazyn” relacji Wrocław – Zielona Góra – Szczecin oscylowała około 120 osób na odcinku Wrocław – Zielona Góra (potwierdzone badania własne).

Pociąg „Karmazyn” to najtańsza forma podróży pomiędzy Wrocławiem i Szczecinem. Duża liczba klientów to studenci i emeryci. Skład to kultowe już EN 57, czasami te moderniowane (problemy z ogrzewaniem), czasami te nie modernizowane (nawet z plastikowymi siedzeniami). Mimo pewnych niedogodności i nie koniecznie dobrej pory odjazdu 9.32 (ani do pracy, ani do szkoły) cieszy się zainteresowaniem podróżnych. Jednak pociąg 6841 jest „Karmazynem” tylko we Wrocławiu, bo poza Dolnym Śląskiem jest już tylko pociągiem „Regio”. Próżno szukać „Karmazyna” na rozkładach w Zielonej Górze czy w Szczecinie, a nawet w ogólnopolskim SIECIOWYM ROZKŁADZIE JAZDY chociaż rok temu jeszcze tam był.

Pierwszy raz, że pociąg „Karmazyn” w przyszłym rozkładzie nie pojedzie wspomniano w jednym z odwiedzonych przeze mnie urzędzie marszałkowskim. Wtedy to



zignorowałem jako półżart rozmówcy. W dyrekcji Przewozów Regionalnych Dolnego Śląska jak i w Lubuskim zwróciliśmy się o oznaczenie pociągu jako „Karmazyn”. We Wrocławiu problem ten postanowiono rozwiązać i umieścić odpowiednią tabliczkę na pociągu. Tabliczka taka podobno została wykonana...i zginęła. Miała powstać nowa. Przewozy Regionalne w Lubuskiem potraktowały nasze prośby o oznaczenie pociągu odpowiedzią, że skład pochodzi z Zachodniopomorskiego Zakładu PR i tylko on może oznaczyć pociąg jako „Karmazyn”. W związku z tym zatelefonowałem do PR w Szczecinie z zapytaniem o „Karmazyna”, a tam pani X choć bardzo miła oświadczyła, „że Karmazyn i tak nie będzie jeździł na tej relacji w przyszłym roku i nie wie czemu odchodzi się od nazw pociągów".

Po tych doświadczeniach dołączyłem do modnej ostatnio w naszym kraju tendencji poszukiwania spisków. Czy może być tak, iż jednego roku znika nazwa pociągu, a drugiego pociąg kasowany jest z rozkładu? No bo kto będzie pamiętał pociąg 6841, kursujący w relacji Wrocław – Szczecin? Nikt nie będzie pamiętał, że był a przynajmniej szybko zapomni. A pociąg z nazwą ludzie pamiętają i protestują, że go nie ma, chętnie korzystają bowiem z dogodnego i taniego, a przede wszystkim bezpośredniego połączenia. Frekwencja pociągu nie ma znaczenia dla urzędów marszałkowskich bo jak wytłumaczyć skrócenie relacji „ Kotwicy” o frekwencji dochodzącej do 120 %.



Wygaszanie popytu i kasowanie pociągów cały czas ma miejsce. Samorządy lokalne niewiele mogą zrobić, bo jak mi w jednym powiedziano „ale pociąg jeździ więc o co chodzi”. Nie mogę zrozumieć czemu „najlepsze” pociągi znikają a zostają „pociągi widma” wożące kilkunastu kolejarzy w krótkich, lokalnych relacjach, o porach w których kursowały niegdyś oblegane pociągi chętnie wybierane przez podróżnych.

Oczywiście to wszystko to tylko moja paranoja i nie ma miejsca, a pociąg „Karmazyn”, „Kamieńczyk” czy „Kotwica” będzie naszym pociągiem jeszcze przez długie lata.